



Miesięcznik Parafii Farnej Śm. Mikołaja

Do użytku wewnętrznego



INOWROCLAW

CZERWIEC

6 (366) 2026

O ŁASCE ZDZIWIENIA

Naucz się dziwić w kościele —

że Hostia Najświętsza tak mała
że w dłonie by ją schowała
najniższa dziewczynka z bieli

a rzesza przed Nią upada
rozpłacze się, spowiada —

że chłopcy z językami czarnymi od jagód —
na złość babciom wylatując późno —
w kościoła drzwiach uchylonych
milkną jak gawrony
bo ich kościół zadziwia powagą.

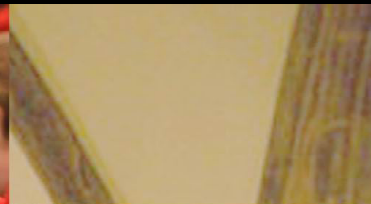
I pomyśl. Jakie to dziwne
że Bóg miał lata dziecinne
Matkę, osiołka, Betlejem...

Tyle tajemnic, judaszów
męczennic, koszyczków, kwiatów

i nowe wciąż nawrócenia

że można nie mówiąc pacierzy
po prostu w Niego uwierzyć
z tego wielkiego zdziwienia.

ks. Jan Twardowski



JEZUS OBECNY W EUCHARYSTII

Przez cały Stary Testament Bóg objawiał zamiar wiecznego zamieszkania wśród ludzi. *Namiot Spotkania* był jakby pierwszą świątynią Boga. Stawiany na pustyni, osłonięty był obłokiem jako symbolem chwały Boga i Jego obecności: *Wtedy to obłok okrył Namiot Spotkania, a chwała Pana nappełniła przybytek* (Wj 40,16-21.34-38). Obłok ten był znakiem obecności Bożej (Por. Lb 12,15; 1Krl 8,10-11).

Później miejscem, w którym Izraelici spotykali się z Bogiem, była Świątynia jerozolimska (Por. Iz 1,12; Wj 23,15-17). Była ona miejscem, za którym tęsknili na wygnaniu, i którą wspominali idąc do domu Boga ze śpiewami radości i uwielbienia;

Jak miła, Panie, jest świątynia Twoja.

Dusza moja stęskniona pragnie przedsionków Pańskich.

Serce moje i ciało radośnie wołają do Boga żywego (Ps 84(83)).

Życie z dala od sanktuarium oznaczało pozbawienie prawdziwego szczęścia: *Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedy więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?* (Ps 42(41),3).

Gdy nadeszła pełnia czasu, Słowo stało się ciałem. W momencie Wcielenia moc Najwyższego osłania Najświętszą Maryję Pannę (Por. Łk 1,35), a zstąpienie Ducha Świętego na Nią, czyni z Najświętszej Maryi Panny nowe Tabernakulum Boga. W ten sposób słowo Boże zamieszkało wśród nas (J 1,14). Słowo, którego używa św. Jan Ewangelista jako odpowiednika naszego zamieszkać, w języku greckim „oznacza etymologicznie «rozbić namiot», a stąd: «zamieszkać w pewnym miejscu». Uważny czytelnik Pisma Świętego natychmiast sobie przypomni przybytek z czasów wyjścia z Egiptu, w którym Jahwe wskazywał na swoją obecność wśród ludu Izraela za pomocą pewnych oznak swojej chwały, jak obłok spoczywający nad namiotem. W wielu urywkach Starego Testamentu mówi się, że Bóg zamieszka wśród ludu. Po oznakach obecności Boga, najpierw w sanktuarium przybytku pielgrzymującego na pustyni, a następnie w Świątyni jerozolimskiej, następuje cudowny czas obecności Boga pośród nas. W Osobie Jezusa - doskonałego Boga i doskonałego Człowieka - spełnia się w sposób przekraczający ludzkie oczekiwania dawna obietnica. Tym samym spełnia się całkowicie obietnica dana za pośrednictwem Izajasza co do *Emanuela*, czyli *Boga z nami* (Iz 7,14): Wcielony Syn Boży zamieszkał pośród ludzi. Od tej chwili możemy z całkowitą pewnością powiedzieć,

że Bóg żyje pośród nas. Codziennie możemy być w pobliżu Niego, tak blisko, że nawet nie można było o tym marzyć. Jakże blisko jesteśmy Pana! Bóg jest z nami!

**Idzie, idzie Bóg prawdziwy,
Idzie Sędzin sprawiedliwy!
Stawny wszyscy pięknym kofein,
I uderzmy przed Nim czołem!**

+++++

Od chwili Wcielenia możemy mówić w sensie właściwym, że Bóg poprzez Jezusa Chrystusa w sposób osobisty i rzeczywisty jest z nami. Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek jest bliżej nas, aniżeli możemy to sobie wyobrazić. Jezus jest *Bogiem z nami*. Izraelici mówili dawniej, że Bóg jest z nimi, teraz

możemy to powiedzieć z większą pewnością. Podobnie jak wobec tego, co postrzegamy zmysłami, z bliższej lub dalszej odległości od miejsca, w którym się znajdujemy.

Wędrując po Palestynie, Chrystus wchodził do wielu miast, przebywał w nich, a następnie wychodził, aby nauczać w innych miejscach... Czytamy w Ewangelii, że *gdy Jezus dokończył tych przypowieści, oddalił się stamtąd* (Mt 13,53). Bóg opuścił jakby to miejsce, aby spotkać się z innymi ludźmi. Tak dzieje się podczas Mszy świętej, kiedy kapłan dokonuje konsekracji. Przynosi on nam na ołtarz Chrystusa, Boga i Człowieka, którego przedtem tu nie było w Jego Najświętszym Człowieczeństwie. Jest to obecność *szczególne* występująca jedynie w Eucharystii. Trwa ona tak długo, dopóki w tabernakulum, Przybytku Nowego Przymierza, trwają święte postaci chleba i wina. Ta obecność dotyczy w sposób bezpośredni Ciała Chrystusa, a pośrednio całej Trójcy Przenajświętszej: Słowa wyrażonego w Człowieczeństwie Chrystusa, Ojca i Ducha Świętego, który objawia wzajemną nierozdzielność Osób Boskich (Sobór Trydencki, Dekret *De Sanctissima*

Eucharistia). W tabernakulum Chrystus jest rzeczywiście obecny ze swoim Ciałem, Krwią i Duszą, swoim Bóstwem. Można powiedzieć dosłownie: „Bóg jest tutaj”, przy mnie. Wierzę, Panie, mocno, że jesteś tutaj obecny, że mnie widzisz, że mnie słyszysz...

Magisterium Kościoła występując przeciwko różnym błędom przypominało i uściśliło zakres obecności eucharystycznej Chrystusa. Jest to obecność *rzeczywista*, czyli nie symboliczna, ani nie tylko określona lub sugerowana przez obraz. Dalej jest to obecność *prawdziwa*, nie fikcyjna i ani nie czysto umysłowa lub narzucona przez wiarę lub dobrą wolę tego, który patrzy na święte postaci. Jest ona *substancjalna*, ponieważ mocą Bożą, którą mają słowa wypowiedane przez kapłana w chwili konsekracji substan-

cja chleba zamienia się całkowicie w Ciało Pana, a substancja wina całkowicie zamienia się w Jego Krew. W ten sposób godne uwielbienia Ciało i Krew Jezusa Chrystusa stają się substancjalnie obecne i niezależnie od naszej świadomości chleb i wino po konsekracji rzeczywiście przestają istnieć. „Po dokonaniu przeistoczenia postaci chleba i wina (...) zawierają one nową «rzeczywistość», którą słusznie nazywamy ontologiczną, ponieważ pod wspomnianymi postaciami już nie istnieje to, co było przedtem, ale coś całkowicie innego (...), i to nie tylko poprzez osąd wiary Kościoła, ale przez samą obiektywną rzeczywistość” (Paweł VI, Encyklika *Mysterium fidei*).

Jezus jest obecny w naszych tabernakulach niezależnie od tego, czy z Jego niewypowiedzianej obecności korzysta wielu czy niewielu ludzi. Jest w nich obecny ze swym Ciałem, swoją Krwią, swoją Duszą, swoim Bóstwem. Bóg, który stał się Człowiekiem nie może okazać większej bliskości. Kościół posiada w swoim tonie Stwórcę wszelkiej łaski dla wiecznej sprawy naszego uświęcenia. Możemy powiedzieć w jakiś sposób, że eucharystyczna obecność Chrystusa stanowi sakramentalne przedłużenie Wcielenia. Dlatego też „Tabernakulum, powinno być umieszczone «w kościele... w najbardziej godnym miejscu, z największą czcią» (Paweł VI, Encyklika *Mysterium fidei*). Godna forma, właściwe umieszczenie i zabezpieczenie tabernakulum powinny sprzyjać adoracji Pana, rzeczywiście obecnego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1183).

W Eucharystii Jezus zaprasza nas, byśmy do Niego kierowali swoje uczucia, swoje prośby. Podczas nawiedzenia *Sanctissimum* i w aktach czci do Najświętszej Eucharystii dziękujemy za ten dar, którego często nie jesteśmy całkowicie świadomi. Przybywajmy do Niego w poszukiwaniu siły, by powiedzieć Jezusowi, jak bardzo za Nim tęsknimy, jak bardzo Go potrzebujemy. „Eucharystia przechowywana jest w świątyniach i kaplicach jako duchowy ośrodek wspólnoty zakonnej lub parafialnej, co więcej, Kościoła powszechnego i całej ludzkości, zważywszy, że pod zasłoną świętych postaci zawiera Chrystusa, niewidzialną Głowę Kościoła, Odkupiciela świata, ośrodek wszystkich serc, *od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy* (1 Kor 8,6)” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1183).

**Kłaniam się Tobie, Przedwieczny Boże,
Którego niebo objąć nie może;
Ja proch mizerny, przed Twą możliwością
Z wojskiem Aniołów kłękam z radością.**

+++++

Ustawiczną praktyką Kościoła jest adoracja Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Jeżeli Izraelici mieli tak wielką cześć dla *Namiotu Spotkania* na pustyni, a następnie dla Świątyni jerozolimskiej, które były jedynie figurami zapowiadanej rzeczywistości, jakże my mamy nie czcić Chrystusa, który pozostał z nami na zawsze w tabernakulum? W pierwszych wiekach Kościoła główną racją przechowywania Ciała i Krwi Chrystusa było niesienie pomocy tym, którzy nie mogli uczestniczyć we Mszy świętej, zwłaszcza chorym, umierającym czy uwięzionym za wiarę. Eucharystię zanoszono im z namaszczeniem i żarliwością, aby również oni mogli zostać włączeni w świętą Komunię Kościoła. Później żywa wiara w obecność Chrystusa doprowadziła nie tylko do częstego nawiedzania miejsca przechowywania, ale zapoczątkowała kult Najświętszego Sakramentu. Autorytet Kościoła ten kult zatwierdził i ustawicznie wzbogacał: „Chrześcijanie - oświadczył Sobór Trydencki - adorując ten Najświętszy Sakrament okazują mu cześć *latrii* (*należna jedynie Bogu*), która zgodnie z zawsze akceptowanym zwyczajem Kościoła katolickiego należy się prawdziwemu Bogu”.



W wieku XIII św. Tomasz z Akwinu ułożył hymn eucharystyczny, który wiernie i nabożnie wyraża wiarę Kościoła. Możemy go sobie przyswoić i często odmawiać, aby ożywić naszą pobożność i cześć dla Jezusa w Najświętszym Sakramencie: *Adoro te devote latens deitas...*

*Uwielbiam nabożnie,
Jezu, Bóstwo Twe.*

*W tych oto postaciach utaiłeś je.
Tobie cały umysł mój poddaje się,
Bo nad Tobą myśląc
nie ogarnia Cię.*

Ten hołd złożony w pokorze i z wdzięcznością - w zachwycie wobec mocy Boga, w zdumieniu na widok Jego miłosierdzia - zawiera wszystko, czego naucza Kościół. Sam bezbronny Bóg powierza się naszym rękom: jakże to wielka nauka dla mojej pychy!

Z ufnością, która wzrasta na myśl, iż jest tak blisko nas, prosimy Pana o łaskę umiejętności podporządkowania własnego ja Jego Woli...

Przy tabernakulum nauczymy się kochać. Tam znajdziemy niezbędne siły dla zachowania wierności, pociechę w chwilach smutku. On czeka na nas zawsze i cieszy się, kiedy jesteśmy przy Nim, chociażby przez chwilę. W tabernakulum Jezus czeka na ludzi tak bardzo nękanym przykrościami życia i pociesza ich żarem swego wyrozumienia i swojej miłości. Tam, przy Chrystusie eucharystycznym zakrytym w tabernakulum nabierają coraz większej aktualności słowa Pana: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11,28). Nie przestawajmy Go nawiedzać. On czeka na nas i pragnie ofiarować nam swe liczne dobra.

Francisco Fernandez Carvajal, *Rozmowy z Bogiem*

ABC OBCHODÓW BOŻEGO CIAŁA

– rozmowa z liturgistą

KAI: Co to jest Boże Ciało?

Mikołaj Walczak OP: Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, bo tak brzmi pełna nazwa Bożego Ciała, to święto, w którym Kościół skupia naszą uwagę na Najświętszym Sakramencie. Tego dnia przyglądamy się Eucharystii w czterech perspektywach. Po pierwsze jest ona uczta ofiarną, na której spożywamy Ciało i Krew Chrystusa, który z miłości do nas, samego siebie składa w ofierze. Po drugie, ta Uczta karmi nasze dusze łaską. Po trzecie – Eucharystia jest zadatkiem życia wiecznego; przez to, że przyjmujemy Eucharystię, de facto już żyjemy życiem wiecznym. Dalej – napelnieni łaską przez Eucharystię otrzymujemy przedsmak przyszłej chwały. Po czwarte – jest sakramentem jedności Kościoła, Kościoła pielgrzymującego (nas żyjących na ziemi), oczyszczającego się (dusz w czyśćcu) i uwielbionego (świętych w niebie).

KAI: Jaka jest jego historia?

Warto jest przypomnieć, że początek drugiego tysiąclecia to dla Kościoła na Zachodzie czas mierzenia się z kwestią realnej obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Zaczynały pojawiać się na przykład tezy, że obecność ta nie jest realna, tylko symboliczna. W X, XI w. toczono wiele różnych dyskusji, a wierni coraz mniej byli zaangażowani w celebrację Eucharystii. Stąd w Kościele pojawiło się coś, co można nazwać pragnieniem oglądania Hostii. W związku z tym zaczął rodzić się kult eucharystyczny poza Mszą św. Uroczystość Bożego Ciała wpisuje się w to zjawisko.

Ustanowienie jej ma również związek z objawieniami, których doświadczyła w pierwszej połowie XIII w. św. Julianna z Cornillon. Pan Jezus miał się w nich upominać o ustanowienie osobnego święta dla uczczenia Najświętszego Sakramentu. Lokalnie zaczęto obchodzić to święto poddając wizje św. Julianny pod osąd komisji teologicznych w skład której wchodził m.in. przyszły papież Urban IV oraz dominikanin. Koniec końców, właśnie Urban IV wydał bullę ustanawiającą uroczystość Ciała Chrystusa. Ta uroczystość jednak nie przyjęła się w Kościele. Dopiero przeszło 50 lat później papież Jan XXII ogłosił bullę Urbana IV ponownie.

Uroczystość jest odpowiedzią Kościoła, w której wyklada się prawdziwą naukę o sakramencie Eucharystii.

KAI: Jak przebiega uroczystość?

Boże Ciało kojarzy nam się przede wszystkim z procesją teofor-

yczną – z Najświętszym Sakramentem. Warto jednak przypomnieć, że procesje nie towarzyszyły tej uroczystości od początku.

Na jej obchody składało się oficjum brewiarzowe i Eucharystia. Teksty liturgiczne, które do tej pory są używane w liturgii – w celebracji Mszy jak i Liturgii Godzin – według tradycji (dostosowanej) zostały przygotowane przez św. Tomasza z Akwinu. Procesja natomiast, jako integralna część obchodów, pojawiła się później. Nie jest łatwo stwierdzić, w którym dokładnie momencie – lokalnie pojawiały się one już w XIII w., w XIV w. były sprawowane już w Niemczech, Francji, Hiszpanii, Anglii, a także w Polsce – w Płocku i we Wrocławiu. Wiemy, że procesje do czterech ołtarzy były celebrowane w Niemczech w XV w., a śpiew Ewangelii przy tych ołtarzach rodzi się w XVI w.

KAI: Jak powinna wyglądać procesja? Jakie elementy są niezbędne a jakie dodatkowe?

– Procesja uroczystości Bożego Ciała jest wzorcowa – to znaczy, że możemy inne procesje teoforyczne odnosić do niej. Z drugiej



strony Rytuał jasno podkreśla, że należy zachowywać miejscowe zwyczaje. Wszystko w procesji ma kierować naszą uwagę na Najświętszy Sakrament i podkreślić, że w Nim jest obecny nasz zbawiciel – Jezus Chrystus. Monstrancja ma skupić nasz wzrok na Hostii, baldachim, przypominać królewską godność Chrystusa. Światło jest symbolem oznaczającym obecność Bożą (jak światło prowadzące Izraela wychodzącego z Egiptu), ale przede wszystkim samego Chrystusa. Sypanie kwiatów, feretrony, poduszki – to są elementy, które mają nam przypomnieć o godności królewskiej, kapłańskiej i prorockiej Chrystusa. Pomagają ludzkiej wyobraźni jeszcze bardziej dostrzec majestat Boga, który zostawił siebie w kawałku białego, kruchego ale przeistoczonego chleba.

Jeśli chodzi o sypanie kwiatów – jest to zwyczaj bardzo popularny w Polsce, choć również u nas są miejsca, w których wygląda to nieco inaczej, np. przygotowuje się całe dywany z kwiatów.

KAI: Jaka powinna być trasa procesji? Dlaczego wychodzimy poza teren kościoła?

Procesja ma być wyrazem wspólnej wiary i uwielbienia wobec Eucharystii. Ma również wymiar świadectwa – osobistego i całej wspólnoty. Wynika z tego, że trasa procesji powinna przebiegać wśród miejsc, gdzie mieszkają ludzie. Innymi słowy zorganizowanie procesji np. w lesie, nie do końca odpowiada temu, co ma być celem procesji Bożego Ciała.

Osobiście myślę, że procesja może dać nam szansę odkryć, że kiedy my przyjmujemy Komunię i wychodzimy z kościoła, sami niesiemy Pana Jezusa wszędzie tam, gdzie idziemy i wszystkim tym, których spotkamy. Potrzebujemy widzialnego znaku Chrystusa wchodzącego w rzeczywistość naszej codzienności poza świątynią, by sobie o tym przypomnieć.

KAI: Dlaczego procesja prowadzi do 4 ołtarzy?

– Cztery ołtarze przypominają o czterech perspektywach spojrzenia na Eucharystię, o których wspominałem wyżej. Przy pierwszym ołtarzu usłyszymy teksty o tym, że Eucharystia jest ofiarą. Stąd zwykle odczytuje się Ewangelię o ustanowieniu Eucharystii w wersji św. Mateusza. Po modlitwach, które również odnoszą się do tej tajemnicy udziela się błogosławieństwa i procesja wyrusza do drugiego ołtarza. Tam mamy skupić się na tym, że Eucharystia jest pokarmem duszy. Stąd powinniśmy usłyszeć fragment Ewangelii Marka o rozmnożeniu chleba, gdzie wszyscy najedli się do syta, a w modlitwie końcowej będziemy prosić abyśmy często przyjmowali Najświętszy Sakrament. Trzeci ołtarz to przypomnienie prawdy, że Eucharystia jest zadatkim życia wiecznego. Św. Łukasz w Ewangelii opowie nam o uczniach idących do Emaus, którzy poznają Jezusa po łamaniu chleba, a w modlitwie przed błogosławieństwem, będziemy się modlić o łaskę Wiatyku przed śmiercią. Przy ostatnim ołtarzu skupimy się na tym, że Eucharystia jest sakramentem jedności Kościoła. Usłyszymy fragment Modlitwy Arcykapłańskiej, w której Chrystus modli się o jedność. O tę jedność będziemy się modlić w modlitwie końcowej.

Modlitwom przy 4 ołtarzach towarzyszą też suplikacje („Święty Boże, Święty Mocny...”). Warto przypomnieć, że procesja z Najświętszym Sakramentem i wystawienie Najświętszego Sakramentu ze śpiewem suplikacji wiązało się niegdyś bardzo silnie z modlitwą ekspiacyjną lub o wyjednanie łask u Pana Boga, szczególnie gdy ludzie doświadczali różnych klęsk żywiołowych itp. To nie była tylko modlitwa uwielbienia, dziękczynienia i prośby, jak my dziś często patrzymy na adorację.

KAI: Jak kończy się procesja?

– Zakończenie procesji bywa różne, czasem jest to ołtarz na ścianie kościoła, czasem wszyscy wchodzi do tego kościoła – różne formy są tu przez Rytuał dozwolone. Jednak przed końcowym bło-

gosławieństwem, po którym Najświętszy Sakrament zostanie umieszczony w tabernakulum, śpiewa się hymn „Te Deum”, który towarzyszy największym uroczystościom. Z nim również łączą się łaski odpustów. Autorstwo tego hymnu przypisuje się św. Ambrozemu i św. Augustynowi.

KAI: Czy są jakieś tradycje związane z uroczystością Bożego Ciała, których warto przestrzegać?

Moim zdaniem bardzo dobrym zwyczajem jest uczestniczenie w zniesionej oktawie Bożego Ciała. Nie obchodzi się jej liturgicznie (nie ma ona własnych tekstów oficjum jak np. oktawa Wielkanocy), ale zgodnie z instrukcją Episkopatu Polski z 1987 zaleca się zachowanie tego zwyczaju. Celebrowanie procesji, często ze śpiewem litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa, może pomóc jeszcze głębiej doświadczyć tajemnicy eucharystycznej przemieniającej naszą codzienność.

KAI: A może zdarza się, że uczestnicy uroczystości Bożego Ciała popełniają jakieś błędy?

– Wiele razy spotkałem się, że od Eucharystii ważniejsze się stają gałązki brzoźek zrywane z przyozdobionych ołtarzy. Osobiście sugerowałbym by skupić całość swojej uwagi na Chrystusa – bo to On jest Panem i Zbawicielem, a brzoźka (choć nie musi) to może stać się zabobonem, który od wiary i zaufania Jezusowi może nas oddalać. Inaczej jest kiedy ona będzie nam o Chrystusie przy-



pominać, nasze myśli do Eucharystii kierować i budować nasze zaufanie w Boże prowadzenie.

Warto również zauważyć, że Rytuał jasno mówi, że ołtarze mają być jednoznacznie eucharystyczne. Nie należy umieszczać tam obrazów Matki Najświętszej czy świętych ani używać ich do wyrażania jakichś manifestów. Dotyczy to również zwyczaju dekorowania domów na trasie procesji. To nie jest okazja do wyrażania jakichś poglądów np. społecznych czy politycznych. Cała uwaga ma się skupić na Chrystusie Eucharystycznym, a niestety często tak nie jest. Podobnie jak w przypadku tradycyjnych Grobów Pańskich. Warto byśmy sobie o tym przypomnieli.



CHLEB

Dlaczego chleb? Dlaczego Jezus podczas Eucharystii staje się chlebem? Trudno na takie pytanie odpowiedzieć inaczej, niż stwierdzeniem „bo tak sam chciał”. Warto jednak w tym kontekście przyjrzeć się symbolice chleba. Bo to, że Bóg, Jezus, dla nas staje się Chlebem, to ważny dla nas znak.

Chleb to nie pokarm nomadów czy zbieraczy. To pokarm ludzi osiadłych. Rolników i mieszkających w miastach, którzy u rolników mogli się w mąkę zaopatrzyć. W przemieszczających się z miejsca na miejsce społecznościach pasterskich, a zwłaszcza już utrzymujących się ze zbieractwa czy łowiectwa, o chleb znacznie trudniej. Bez znaczenia? Niekoniecznie. Chleb jawi się przez to jako znak pewnej stabilizacji, pewnego spokoju. To drugie wzmacnia drugie, dość oczywiste spostrzeżenie, że uprawa roli wymaga pokoju. Gdy maszerują wojska, gdy toczony są bitwy, uprawy są niszczone. I chleba szybko może zacząć brakować.

Intuicje te odnaleźć można także w tym, jak „chleb” funkcjonuje na kartach Biblii. To najbardziej podstawowy pokarm. Nie jest to jednak pokarm biedaków. Tym nieraz chleba może brakować. Nie jest to też jednak pokarm bogaczy. Ci mają inne przysmaki. „Jeść chleb” znaczy na kartach Biblii często tyle, co nie biedować, mieć to co najważniejsze, choć bez nie wiadomo jakich zbytków. Bywa więc też, zwłaszcza w powiązaniu z faktem uprawy roli, jakimś znakiem czasów pokoju, braku poważniejszych bytowych trosk.

Przypomnieć warto w tym kontekście mannę, którą żywili się Izraelici podczas wyjścia z Egiptu. „Chleb z nieba, na kształt deszczu” (Wj 16), bo ziarna, które służyły do wyrobu mąki, a potem chleba (dobrze: podpłomyków, placków) nie zbierano z upraw, ale znajdowano na pustyni po wyparowaniu porannej rosy. Nie był to pokarm wykwiłtny. Izrael narzekał później, że „nie ma chleba

ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny” (Lb 21) choć prosty, jednak był, pozwalał przeżyć.

Podobnie warto przypomnieć historię z Eliaszem i wdową z Sarepty Sydońskiej; wdowa decydując się najpierw nakarmić Eliasza, a potem czekać na obiecany cud, nie zawiodła się. Mąki w dzbanie nie zabrakło, podobnie jak w baryłce oliwy. Nie można powiedzieć, by dzięki temu Eliasza, wdowa i jej syn mogli nie wiadomo jak ucztować, ale do przeżycia wystarczyło. No i nie sposób nie wspomnieć o dwukrotnie rozmnażającym chleb Jezusie. Nie wchodząc w teologię tych wydarzeń można zauważyć, że głodni nie zostali przez Jezusa nakarmieni nie wiadomo czym, ale to im wystarczyło.

W tym też duchu – pokarmu prostego, ale wystarczającego do spokojnego życia – odczytujemy symbolikę chleba w Modlitwie Pańskiej. Prosząc w niej o powszedni



chleb prosimy o wszystko, czego potrzeba do życia. Nie o nie wiadomo rarytasy; o możliwość utrzymania się na skromnym, ale jednak w miarę bezpiecznym poziomie; o spokojną codzienność.

W tym kontekście warto też spojrzeć na wymowę znaku, jakim jest Chleb Eucharystyczny. Znaczącym jest chyba bowiem, że Bóg zechciał stać się akurat Chlebem. Czyli pokarmem prostym, zwyczajnym, bez żadnych ekstrawagancji. Pozwalającym jednak nie wegetować, ale naprawdę żyć. Tak, ten Chleb, Chleb Eucharystyczny, pozwala nam spokojnie żyć i bez lęku patrzeć w przyszłość. Dzięki niemu sił w naszym chrześcijańskim życiu, naszej drodze do domu Ojca wystarczy. Bez niego... Cóż, nie byłoby „życia w obfitości” (jak nazywa u św. Jana Jezus św. życie w łasce, życie blisko Boga), nie byłoby zmartwychwstania i życia wiecznego. Taka jest właśnie podstawowa wymowa znaku Eucharystycznego Chleba, do której nawiązują zarówno teksty biblij-

ne (np. tzw. Mowa Eucharystyczna u Jana) jak i liturgiczne.

Warto pamiętać też o wymowie gestu... czy może raczej nawet pewnego faktu, jakim jest dzielenie się chlebem z innymi. Gdy z ubogimi – jest to gest dobroci i miłości wobec nich. Ale można też dzielić chleb z ludźmi jakoś nam bliskimi. Wtedy to bardziej znak naszej przyjaźni. W tym kontekście warto wspomnieć jeszcze raz Jezusowe cudowne rozmnożenia chleba: zlitował się nad potrzebującymi, ale też chyba w jakiś sposób pokazał, że są Mu bliscy. Ma to swoje znaczenie zwłaszcza w Ewangelii Marka, gdzie Jezus dwa razy rozmnaża chleb: raz dla Żydów, drugi raz – uwaga – dla pogan. To drugie jest pokazaniem, że poganie nie są dla Jezusa obcymi...

Tak, w tym momencie powinniśmy pójść w kierunku symboliki wspólnego ucztowania. Że jednak symbolika to dość bogata i bynajmniej nie dotycząca jedynie chleba, dziś pozostawmy przy tym zasygnalizowaniu tematu. Koniecznie jednak odnieśmy to do Eucharystii. Tak, Bóg nie tylko nas na niej karmi: zaproszenie na tę Ucztę jest wyrazem Jego przyjaźni.

Jest w znaku chleba coś jeszcze. Zasygnalizował to św. Paweł w 10 rozdziale 1 Listu do Koryntian: „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba”. O to drugie zdanie chodzi. Wyraźniej wyrażono to w Didache (Nauka Dwunastu Apostołów) „Jak ten łamany chleb rozsiany był po górach, a zebrany stał się czymś jednym, tak niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi w Królestwo Twoje (Didache IX).

Kapitalna myśl, prawda? Nawiązuje do niej zresztą jedna ze znanych pieśni eucharystycznych (Jeden chleb); wiele ziaren potrzeba było, by powstał z nich bochen chleba. Chleb jest znakiem tworzenia z wielu jednego; jest znakiem jedności. Szczegółne znaczenie ma to, gdy chodzi o Chleb Eucharystyczny; Ciało Chrystusa. Nazywamy je Komunią (łacińskie *communio*, wspólnota). Jego przyjęcie, owszem, jest jednoczeniem się z Bogiem. Ale jest też jednoczeniem się w Chrystusie ludzi między sobą. Tak, w Chrystusie jesteśmy jedno.

W tym kontekście wyjątkowo bolesne są dla świadomego tego symbolu wszelkie

SERCE JEZUSA

Historia kultu

W historii różnie pojmowano symbolikę serca. Mówiono o sercu w znaczeniu etycznym i duchowym, a więc o organie pojmowanym abstrakcyjnie, a nie o konkretnym Sercu, które biło w piersi Boskiego Zbawiciela. Fizyczne Serce Jezusa stanowiło centrum, z którego wypływało wszystko, co stanowiło Jego ludzką naturę. Serce Jezusa zawiera w sobie szczególną spoiwość symbolu i rzeczywistości. Prawdziwość naturalnego symbolu, to znaczy fizycznego Serca Jezusa, opiera się na fakcie unii hipostatycznej: dwie różne natury związane w jednej osobie. Żaden naturalny symbol nie może sam ze siebie mieć charakteru bóstwa; także najdoskonalsze przedstawienie fizycznego Serca Jezusa nie ukazuje pełni zbawienia, gdyby nie było oparte o wiarę i fakt unii hipostatycznej. Dlatego Sercu Jezusa oddajemy taką samą boską cześć jak Chrystusowi, Synowi Bożemu, który stał się człowiekiem.

Faktem jest, że Pismo św. nigdzie wyraźnie nie wspomina o cześci fizycznego Serca Jezusa. Jednak w Starym Testamencie i Nowym Testamencie znajdujemy podstawy, aby oddawać należną cześć Sercu Zbawiciela. W księgach Starego Testamentu spotyka się treści, które mówią o miłości Boga do człowieka, a także zapowiedzi pełni objawienia mesjańskiego i różne uczucia, które można odnieść do Serca Zbawiciela, zwłaszcza z okresu Jego męki (Pwt 6, 4-5; Oz 11, 1; Jr 31, 3).

W Nowym Testamencie jest mowa o uczuciach ludzkiej miłości Chrystusa, natomiast o Jego sercu jest wzmianka kilka razy. Sam Jezus mówi o sobie: „uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29). W sposób szczególny podstawę kultu Serca Jezusa stanowi Ewangelia św. Jana, w której jest mowa o przebiciu boku Chrystusa na krzyżu (J 19, 33-34). Ojcowie Kościoła ten tekst wyjaśniają w tym sensie, że z przebitego Serca Jezusa zrodził się Kościół i źródło łask życia sakramentalnego.

Do wielkich szerzycieli kultu Serca Jezusa zalicza się świętych: Augustyna (+ 430), Ireneusza (+ 202), Jana Chryzostoma (+ 407), Anzelma (+ 1109), Bernarda z Clairvaux (+ 1153), Ludgardę (+ 1246), Św. Bonawenturę (+ 1274), Alberta Wielkiego (+ 1280), Gertrudę (+ 1302), Henryka Suza (+ 1366), Bernardyna ze Sieny (+ 1446), Franciszka Salezego (+ 1622) i Jana Eudes (+ 1680).

Miejsce szczególne zajmuje św. Małgorzata Maria Alacoque (+ 1690), wizytka z Paray-le-Monial, której Chrystus w licznych objawieniach swojego Serca udzielił wiele pouczeń. W swoich pismach zwracała ona bardziej uwagę na symboliczny walor serca, a więc na Osobę, która kocha, i na wielkość miłości, niż na rzeczywiste, fizyczne Serce Jezusa. Podkreślała ona także, zgodnie z pragnieniem objawiającego się Chrystusa, potrzebę łączenia nabożeństwa do Serca Zbawiciela z kultem Eucharystii.

Teologia kultu

Zasadnicza nauka Kościoła o kulcie Serca Jezusa zawarta jest w trzech następujących po sobie encyklikach: a) *Annum Sacrum* - Leona XIII (25 V 1899) z okazji poświęcenia rodzaju ludzkiego Najśw. Sercu Jezusa. Celem tej encykliki było przedstawienie istoty, znaczenia i korzyści aktu poświęcenia się Bożemu Sercu; b) *Miserentissimus Redemptor* - Piusa XI (8 V 1928), w której jest mowa zwłaszcza o obowiązku wynagrodzenia Sercu Jezusa; c) *Haurietis aquas* - Piusa XII (15 V 1956), która nawiązuje do nauki obu poprzednich encyklik i podkreśla stulecie rozszerzenia kultu na cały świat. Pius XII daje w niej głębokie podstawy teologiczne kultu, wobec podnoszonych zarzutów w tym względzie. Te trzy encykliki stanowią dopełniającą się wzajemnie całość doktrynalną i liturgiczną kultu Serca Jezusa.

Nauka Kościoła odnośnie do kultu Serca Jezusa mówi, że przedmiotem tego kultu jest żywe ludzkie Serce Jezusa nierozdzielnie związane z Bóstwem Drugiej Osoby Trójcy Przenajśw. Jest to samo Serce, które było przebite na krzyżu, a teraz pozostaje razem z Bóstwem Chrystusa w Eucharystii, a dalszym przedmiotem tego kultu jest Osoba Zbawiciela: Boga-Człowieka. To Serce ciągle płonie miłością ku ludziom, chociaż doznaje wielu zniepraw i obraz ze strony człowieka, dlatego wzywa go do wynagrodzenia,

przepraszania i zadośćuczynienia za grzechy własne i innych ludzi.

Również na terenie Polski stopniowo rozwijał się kult Serca Jezusa. Pierwsze historyczne ślady tego kultu związane są z pobożnością pasyjną w XI w., czego dowodem jest m.in. modlitewnik Gertrudy Mieszkówny (+ 1108), w którym znajdują się modlitwy do *Rany boku Chrystusa*. Do czcicieli Serca Chrystusa na ziemiach polskich należy zaliczyć: bł. Jutę z Chełmży (+ 1260), bł. Dorotę z Mątówów (+ 1394), Piotra Skargę SJ (+ 1612). Swój szczyt osiągnął dzięki pismom teologicznym i ascetycznym Kacpra Druzbickiego SJ (+ 1662). Naukę swoją oparł on na pogłębionym fundamencie teologicznym uwydatniając trynitarnie cechy kultu. Zwłaszcza zasadniczym dziełem w tej dziedzinie było *Meta cordium Cor Jesu* (1623). Podstawową prawdę, którą Druzbicki



przekazał wiernym, wyraził w samym tytule swojego dzieła podkreślając, że Serce Jezusa jest celem, centrum i ośrodkiem wszystkich serc ludzkich, dlatego zostało wszystkim przedstawione jako przedmiot należnej miłości i naśladowania Jego cnót. Żadna z dotychczasowych książek nie zawierała tak jasnej i praktycznej nauki odnoszącej się do kultu Serca Jezusa.

Formy kultu

Kult Boga jest najwyższym uznaniem Jego wielkości i wartości. Kult Serca Jezusa pojmowany jest jako kult nieskończonej Miłości, która objawiła się w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Jest to oficjalny kult, którego od wierzących wymaga Kościół zwłaszcza w dniu jego Święta (piątek po oktawie Bożego Ciała).

Rozwijający się kult i powstające jego różne formy wymagały oficjalnego zajęcia stanowiska Kościoła, dlatego z wielu krajów, zwłaszcza Europy, w tym także z Polski, wnoszone były liczne petycje do Stolicy Apostolskiej o oficjalne zatwierdzenie kultu i święta Najśw. Serca Jezusa. Dopiero w 1856 Pius IX ustanowił

liturgiczne święto dla całego Kościoła z osobnym formularzem Mszy św. i tekstami liturgicznymi. Wcześniejsze teksty jako pierwsze były autorstwa św. Jana Eudesa (+ 1680). Pojawiały się także teksty liturgiczne, które zawierały różne idee przewodnie np.: miłosierdzie okazane ludzkości, którego symbolem jest Serce Jezusa, potrzeba rozważania męki Chrystusa Pana czy zachęta do naśladowania cnót Serca Syna Bożego. Obecnie istnieją dwa formularze Mszy św. - msza wotywna o Najśw. Sercu Jezusa i na uroczystość Najśw. Serca Jezusa, które podkreślają obowiązek wynagrodzenia Sercu Jezusa, zgodnie z duchem objawień z Paray-le-Monial, jakie się należy Miłości zranionej grzechami.

Oprócz Mszy Św., która jest Ofiarą miłości Chrystusa, wzorem i źródłem wynagrodzenia, oraz Liturgii Godzin, do form kultu zalicza się: praktykę I Piątków miesiąca, komunie św. wynagradzającą, eucharystyczną adorację wynagradzającą, Godzinę Świętą, koronkę i litanie do Najśw. Serca Jezusa, a także akty poświęcenia, ofiarowania i wynagrodzenia oraz naśladowanie cnót Boskiego Serca.

Jan Sypko SCJ

Niepokalane Serce NMP

O Sercu Maryi jako pierwszy pisze św. Łukasz (Łk 2, 19. 51). Pierwsze ślady kultu Serca Maryi napotykamy już w XII w.

Na wielką skalę kult Serca Maryi rozwinął św. Jan Eudes (1601-1680), łączył go ze czcią Serca Pana Jezusa. Odtąd powszechne są obrazy Serca Jezusa i Serca Maryi. Najwięcej jednak do rozpowszechnienia czci Serca Maryi przyczynił się ks. Geretes, proboszcz kościoła Matki Bożej Zwycięskiej w Paryżu. W roku 1836 założył on bractwo Matki Bożej Zwycięskiej, mające za cel nawracanie grzeszników przez Serce Maryi.

W objawieniu "cudownego medalika Matki Bożej Niepokalanej", jakie otrzymała w roku 1830 św. Katarzyna Laboure, są umieszczone dwa Serca: Jezusa i Maryi.

W wieku XIX rozpowszechniło się nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi dla podkreślenia przywileju Jej Niepokalanego Poczęcia i wszystkich skutków, jakie ten przywilej na Maryję sprowadził. To nabożeństwo w ostatnich dziesiętkach lat stało się powszechne. Początek temu nabożeństwu dało ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi przez papieża Piusa IX w roku 1854, jak też objawienia Matki Bożej w Lourdes (1858). Najbardziej jednak przyczyniły się do tego głośne objawienia Matki Bożej w Fatimie w roku 1917.



13 października 1942 roku, w 15. rocznicę zakończenia objawień fatimskich, papież Pius XII drogą radiową ogłosił całemu światu, że poświęcił rodzaj ludzki Niepokalanemu Sercu Maryi. Polecił także, aby uczyniły to poszczególne kraje w swoim zakresie. Pierwsza uczyniła to Portugalia. Polska była wówczas pod okupacją hitlerowską. Prymas Polski, kardynał August Hlond w obecności całego Episkopatu Polski i około miliona pielgrzymów uczynił to 8 września 1946 r. na Jasnej Górze przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Jak widać, objawienia fatimskie ukierunkowały kult Serca Maryi do czci Jej Serca Niepokalanego. Nadto nadały mu charakter wybitnie ekspiacyjny, w czym bardzo upodobnił się do kultu Serca Pana Jezusa, propagowanego w objawieniach danych św. Małgorzacie Marii Alacoque.

Samo święto Serca Maryi zapoczątkował św. Jan Eudes już w roku 1643. Wyzначzył je dla swoich rodzin zakonnych na dzień 8 lutego. On to ustanowił zakon pod wezwaniem Serc Jezusa i Maryi (kongregacja eudystów), ustalił odpowiednie porządki codzienne wśród współbraci tego zakonu i napisał teksty liturgiczne: mszalne i brewiarzowe na dzień święta. Wiemy także, że św. Jan Eudes pierwszy napisał dziełko na temat kultu Serca Maryi. Ukończył je przed samą swoją śmiercią w roku 1680. Wydane zostało drukiem w roku 1681. Papież Pius VII (+ 1823) zatwierdził święto Najświętszego Serca

Maryi dla niektórych diecezji i zakonów jako święto lokalne. Papież Pius IX (+ 1878) zatwierdził teksty Mszy świętej dla tego święta i oficjum brewiarza. Dla całego Kościoła święto Niepokalanego Serca Maryi wprowadził papież Pius XII dnia 4 maja 1944 roku. Posoborowa reforma liturgiczna przesunęła je na sobotę po uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego.

Cor ad cor loquitur

John Henry Newman łącząc duchowość Najświętszego Serca Jezusa z Eucharystią z gorliwością głosił, iż jest Ono centralnym symbolem zbawczego działania Boga Ojca w Chrystusie.

Jednym z najbardziej umiłowanych przez Newmana świętych był Alfons Liguori - autor wzniosłej i rozpalającej ludzkie serca modlitwy do Najświętszego Serca Jezusa, *ożywczego źródła Boskiej miłości*. Za włoskim duchownym tenże teolog z wiktoriańskiej Anglii wzywał Pana, by Ten rozniecił jego serce ogniem Swojej miłości: *Wylej na moją duszę te łaski, które płyną z Twojej Miłości. I spraw, by moje serce było tak zjednoczone z Twoim*.

Gorejąca Francja

Najświętsze Serce Jezusa jest obrazem miłości Bożej, jak niejednokrotnie podkreślał Newman. Z całą pewnością słyszał on o francuskim jezuitcie, św. Kludiuszu de la Colombriere, który przyczynił się do rozpowszechnienia tegoż kultu zapoczątkowanego przez św. Małgorzatę Marię Alacoque, której był kierownikiem duchowym. Znał jego żywot, gdyż został on posłany do Londynu jako kaznodzieja Marii Beatrycze z Modeny, która zasłynęła jako żona Jakuba II Stuarta – ostatniego katolickiego monarchy Anglii. Podczas jego misji w Albionie wybuchł „papistowski terror”. Kludiusz jako katolicki duchowny ze znienawidzonej Francji został fałszywie oskarżony i o mało nie poniósł śmierci męczeńskiej. Ostatecznie powrócił nad Sekwanę. Newman wprawdzie nie był prześladowany z uwagi na swoją konwersję z anglikanizmu na katolicyzm, niemniej jednak poddany był społecznemu ostracyzmowi.

Sympatia, którą John Henry Newman darzył św. Kludiusza de la Colombriere i św. Małgorzatę Marię Alacoque, nie wynikała jedynie z faktu, iż z Francji pochodzili jego przodkowie ze strony

matki. On również, tak jak wspomniani święci znad Sekwany, pielęgnował nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa. Był jego apostołem wśród tych, którzy pogubili się w meandrach życia. Jego serce, podobnie jak Kludiusza i Małgorzaty Marii, gorało na myśl o Chrystusie. Tych troje cieszy się już chwałą Nieba ze swoim Obłubieńcem. W pewnym sensie połączyła ich Francja, która dziś przeżywa renesans wiary. Wizytka, jezuita i oratorianin byli krzewicielami duchowości Jezusowego Serca.

Apostoł Jezusowego Serca

Kardynalska dewiza Newmana *Cor ad cor loquitur* („Serce przemawia do serca”) oddaje w pełni jego duchowość i ukazuje sposób przeżywania swojej chrześcijańskiej drogi wraz ze spalającym się z miłości Jezusem. Nabożeństwo do Najświętszego Serca rozpowszechniło się w całym chrześcijańskim świecie, zyskawszy dużą popularność w drugiej połowie XIX wieku - John Henry był już wówczas formalnym katolikiem. Już we wczesnych dekadach XIX stulecia w angielskich kręgach katolickich przyjmowano je entuzjastycznie. Kardynał Henry Edward Manning, który na wzór Newmana opuścił Canterbury, także był mu przychylny.

John Henry Newman łączył nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa z mistycyzmem trynitarnym. Nauczał, że Trójca Święta jest zasadniczo definiowana jako miłość wyrażająca się w Najświętszym Sercu: *O, Najświętsze Serce Jezusa, uwielbiam Cię w jedności osobowej Drugiej Osoby Trójcy Świętej. Cokolwiek należy do Osoby Jezusa, należy zarazem do Boga*.

Cała Twoja niepojęta dobroć dla nas, dobroć Boga i Człowieka, naszego Stwórcy, Odkupiciela i Sędziego, przyszła i przychodzi do nas jednym nierozdzielnie zmieszonym strumieniem przez to święte Serce, które jest kanałem, przez który przepłynęła do nas cała Twoja wezbrana czułość ludzka, całe Twoje Boskie dla nas miłosierdzie. Serce to z bezwarunkową miłością przemawia do człowieka.

Justyna Majewska-Michy



Oratorium w Birmingham

c.d. ze str. 6

próby dzielenia wierzących ze względu na sposób przyjmowania Komunii. Na stojąco (w procesji) czy na klęcząco, na rękę czy wprost do ust... Samo to, że zdarza się, iż przyjmujemy różnie, jest już jakimś niepokojącym sygnałem. Zwłaszcza gdy celebrans prosi o przyjęcie takiego czy innego

sposobu. Kompletną klęską jest już jednak dzielenie na lepszych i gorszych ze względu na to, jak przyjmują Komunię. Czy ktoś tego chce czy nie, jest to rozdzieranie Ciała Chrystusa jakim jest Kościół w tym geście, w którym najbardziej powinna uwydatniać się jego jedność...

Chleb symbolem pokarmu umożliwiającemu życie, dzielony – znakiem okazywanej przyjaźni, a sam w sobie też przypomnieniem jedności tych, którzy wspólnie go spożywają. Zwłaszcza odniesiona do Eucharystii wymowa znaku chleba to temat, nad którym chrześcijanin nie można przejść obojętnie.

PSALM 123 - OKO PEŁNE NADZIEI

Oculus sperans - oko nadziei, tak starożytni nazywali Psalm 123, który pojawia się w liturgii słowa Mszy świętej w środę, 3 czerwca. Psalm jest bardzo krótki, ma zaledwie cztery wersety, z których pierwsze dwa pojawiają się w naszej modlitwie tego dnia. Piękne, proste wołanie, jakby jedno westchnienie do Boga, wyrwijące się z głębi ludzkiego serca... To serce jest uciśnione i napełnione ponad miarę pogardą ludzi pysznych i zarozumiałych (w. 4). Charles Haddon Spurgeon, XIX wieczny brytyjski kaznodzieja, powiedział, że w serca ludzi z Psalmu 123 gorzkie wino pogardy zostało nalane po brzegi, a pogarda to gorzcy, piołun zmieszany z żółcią, kwas, który wżera się w duszę. Dobrym przykładem tego może być Psalm 137, gdzie płaczący wygnańcy na brzegach rzek Babilonu są cynicznie zmuszani do śpiewania pieśni Syjonu, którymi kiedyś wielbili Boga w świątyni jerozolimskiej (ww. 1-6). To odniesienie jest tym bardziej stosowne, że w tradycji Izraela Psalm 123 jest jednym z „psalmów wstępowań”, pieśnią pielgrzymów, którzy wędrują do Jerozolimy, dźwigając na swych barkach ciężar doświadczeń upokorzenia i niewoli.

Ci umęczeni ludzie kierują swe oczy ku Bogu. To biblijni *anawim* Jahwe, ubodzy i pokorni Pana, którzy całą swoją ufność pokładają w Bogu. On jest dla nich jedynym oparciem i jedyną nadzieją. Wzniesienie oczu określa relację człowieka. Miały one szczególne znaczenie dla Izraelitów. Ich cho-roba była pierwszym symptomem otwarcia serca człowieka na podszept rajskiego kusiciela. Oto człowiek ślepnie na prawo Bożego przykazania, a drzewo zakazane wydaje mu się rozkoszą dla oczu, pełną owoców dobrych do jedzenia (Rdz 3,6). W czasie wędrówki na pustyni podniesienie oczu w stronę wywyższonego na palu węża miedzianego będącego obrazem Jezusa ratuje pokąsanych Izraelitów od śmierci (Lb 21,4-9). Kanon, czyli Pierwszą Modlitwa eucharystyczna, poprzez gest wzniesienia oczu pięknie ukazuje bardzo głębokie odniesienie Jezusa do Ojca w czasie Ostatniej Wieczerzy: „On to w dzień przed męką wziął chleb w swoje święte i czcigodne ręce, podniósł oczy ku niebu, do Ciebie, Boga, swojego Ojca wszechmogącego, i dzięki Tobie składając, błogosławił, łamał i rozdawał swoim uczniom, mówiąc: Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy...”.

Pełne nadziei oczy zwrócone ku Panu są oczami sług. Psalm 123 odwołuje się do obrazu dobrze znanego w starożytnym Wschodzie. Oto niewolnik milczący, lecz czujny stoi z wzrokiem utkwionym w swego pana, starając się odczytać i, jeśli to możliwe, przewidzieć każde jego życzenie. Wpatruje się w jego oblicze, gotów zareagować na każde zmarszczenie brwi, ruch palca, skinienie dłoni, aby natychmiast rozpoznać i wypełnić jego wolę. Psalmista wyobraża sobie zatem, że czeka na Boga, patrzy tylko na Niego, wpatruje najsłabszego sygnału, zdeterminowany, by go uchwycić i uszanować. To postawa, której wielu z nas brakuje, choć nazywamy Matką Tę, która uważała się za służebnicę Pańską, a nasz Pan to Jezus, który przyszedł, aby służyć, a Jego pokarmem było pełnienie woli Ojca.

Wspomniany wcześniej C. H. Spurgeon, komentując Psalm 123, napisał: „nie musimy mówić w modlitwie; wystarczy rzut oka, bo... modlitwa jest ciężarem westchnienia, spadającą łzą, wzrokiem oka, gdy nikt poza Bogiem nie jest blisko”.

Michał Kozak MIC

CHRZEŚCIJAŃSTWO TRADYCJI ETIOPIJSKIEJ: ZARYS HISTORII (II)

Bardzo niewiele wiemy na temat historii Kościoła w Etiopii od VII do XIII wieku. Literatura z tego okresu uległa zniszczeniu, a sam Kościół Etiopski pozostawał w izolacji od świata zewnętrznego, z wyjątkiem kontaktów z patriarchami koptyjskimi, naznaczającymi kolejnych etiopskich metropolitów. Etiopia cały czas była krajem chrześcijańskim, ale borykała się z najazdami muzułmanów, którzy infiltrowali znaczną część etiopskiego terytorium. Silne poczucie zakorzenienia we własnej tradycji pozwoliło jednak Etiopczykom wytrwać w wierze aż do naszych czasów. Delegacja Kościoła Etiopskiego wzięła razem z Koptami udział w Soborze we Florencji, na którym podjęto próbę zawarcia unii Kościołów wschodnich z Rzymem. Formalnie ją zawarto, ale nie weszła ona w życie i bulla zjednoczeniowa *Cantate Domino* (1442) pozostała martwym zapisem.

W XVI wieku zagrożenie ze strony muzułmanów zmusiło władców etiopskich do szukania pomocy ze strony Portugalii. Wraz z oddziałami portugalskimi przybyli także jezuici misjonarze, którzy podjęli działalność na rzecz przyciągnięcia Etiopii do unii z Rzymem. W 1622 roku cesarz Susneyos ogłosił katolicyzm religią państwową, a unię formalnie zawarto cztery lata później. Jednak etiopskie duchowieństwo i wierni jej nie chcieli, a katolicycy misjonarze, nie znając i nie szanując wielowiekowych tradycji Etiopczyków, chcieli dokonywać przymusowej latynizacji Kościoła Etiopskiego. Po śmierci cesarza Susneyosa unię zniesiono, a misjonarzy wygnano lub zabito. Przez 200 kolejnych lat katolicycy misjonarze nie mieli prawa wstępu do Etiopii. Misje katolickie wznowiono w XIX wieku, a włoski lazarysta Giustino de Jacobis CM (1800-1860) został mianowany wikariuszem apostolskim Abisynii. W 1930 roku doszło do formalnego ustanowienia Kościoła katolickiego obrządku etiopskiego; zachował on tradycyjny obrządek, ale przyjął katolicką chrystologię i miał pełną unię z Rzymem. Jego liczebność szacuje się aktualnie na blisko 70 tys. wiernych. Zdecydowana większość Etiopczyków należy do Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego Tewahedo, liczącego blisko 36 mln wiernych (niektóre źródła podają 51 mln), „Tewahedo” znaczy „uczyniony jednym” i nawiązuje do miazficznej chrystologii, według której Chrystus ma jedną bosko-ludzką naturę.

W XX wieku dobiegła końca instytucjonalna zależność Kościoła Etiopskiego od Koptyjskiego. Od 1959 roku Kościół Etiopski ma swojego patriarchę z siedzibą w Addis Abebie. Nosi on tytuł abuna („nasz ojciec”). Z powodu różnych polityczno-kościelnych sporów Kościół Etiopski był przejściowo dotknięty schizmą i miał dwóch patriarchów (1991-2018), schizma została jednak już zażegnana. Kościół Etiopski należy do Światowej Rady Kościołów. Etiopczycy posiadają także swoją kaplicę w bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie.

W 1993 roku od Etiopii odłączyła się Erytrea. W konsekwencji powstał osobny Erytrejski Kościół Ortodoksyjny (ok. 1,7 mln wiernych), a w 2015 roku papież Franciszek uznał również osobny Kościół katolicki obrządku erytrejskiego (ok. 167 tys. wiernych). Kościoły erytrejskie obrzędowo nie różnią się od siostrzanych Kościołów etiopskich.

Maciej Zachara MIC



Odeszli do wieczności

- 1.06 - Św. Justyna - wspom. obow.
2.06 - Św. Marcelina i Piotra - wspm. dow.
3.06 - Św. Karola Lwangi i Tow. - wspom. obow.
4.06 - **Najśw. Ciała i Krwi Chrystusa** - urocz.
5.06 - Św. Bonifacego - wspom. obow.
6.06 - Św. Norberta - wspom. dow.

X Niedziela Zwykła

- 8.06 - Św. Jadwigi Królowej - wspom. obow.
9.06 - Św. Efrema - wspom. dow.
10.06 - Bł. Bogumiła - wspom. obow.
11.06 - Św. Barbaby Ap. - wspom. obow.
12.06 - **Najśw. Serca Pana Jezusa** - urocz.
13.06 - **Niepokalanego Serca NMP** - wspom. obow.

XI Niedziela Zwykła

- 15.06 - Bł. Jolanty - wspom. obow.
17.06 - Św. Brata Alberta - wspom. obow.
19.06 - Św. Romualda - wspom. dow.

XII Niedziela Zwykła

- 21.06 - Narodzenia Św. Jana Chrzciciela - urocz.
24.06 - Bł. Doroty z Montowów - wspom. dow.
26.06 - Św. Zygmunta Gorazdowskiego - wspom. dow.
27.06 - Św. Cyryla Aleksandryjskiego - wspom. dow.

XIII Niedziela Zwykła

- 29.06 - **Św. Ap. Piotra i Pawła** - urocz.
30.06 - Św. Męczenników Kłā Rzymskiego - wspom. dow.

19.04 - Barbara Maria Januszevska

25.04 - Uszula Słotkowska

6.05 - Łucjan Uklejewski

8.05 - Kazimiera Wesołowska

11.05 - Małgorzata Olejniczak

18.05 - Jadwiga Anna Wiśniewska



Telefony Parafialne:

- Biuro (fax) - 3579175w36
Ks. Proboszcz - 3532099
Ks. Wikariusz - 3579175w35



zapamiętaj...
skorzystaj...



Żywy Różaniec

7 VI 2026 - I niedziela miesiąca

9:30 wymiana tajemnic

Intencja na CZERWIEC: Módlmy się, aby sport stał się narzędziem pokoju, spotkania i dialogu między kulturami oraz narodami, a także by promował takie wartości, jak szacunek, solidarność i rozwój osobisty.



Wynagradzaj
za grzechy

Weź udział w pierwszych
sobotach miesiąca.

6 czerwca, godz. 8:00
Msza św. i nabożeństwo



20.06.2026 - godz. 8.00
- Msza św. i spotkanie

KATECHEZA DLA WSZYSTKICH

(I i III środa miesiąca - po wieczornej Mszy św. na plebanii)

3.06.2026

CUD EUCHARYSTYCZNY
W LEGNICY

17.06.2026

WIELCY OJCOWIE
KOŚCIOŁA ZACHODNIEGO

Niedziela budowlana

(II niedziela miesiąca)

14.06.2026

Bóg zapłać!

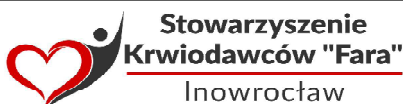


GODZINA dla CHRYSUSA

adoracja Najświętszego Sakramentu
połączona z Liturią Godzin

2.06 - I wtorek miesiąca

20⁰⁰ - 21⁰⁰



www.oddajekrew.pl



Dzieląc się wielką radością uprzejmie zawiadamiam,
 że w sobotę, dnia 5 czerwca 1976 roku, o godzinie 10,00,
 otrzymam w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie

Święcenia Kapłańskie

których mi udzieli Jego Eminencja Ksiądz Kardynał
 Stefan Wyszyński Prymas Polski.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

Każdy z wybranych na prezbiterów podchodzi do Biskupa, kłęka przed nim i swoje złożone ręce wkłada w ręce Biskupa.

Biskup pyta:

Czy mnie i moim następcom przyrzekasz cześć i posłuszeństwo?

Wybrany:

Przyrzekam.

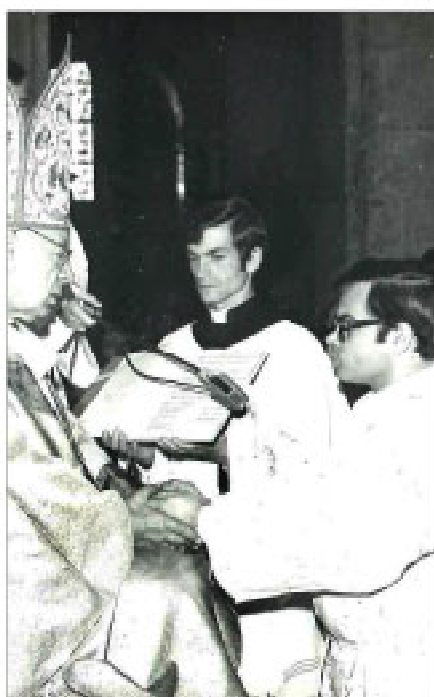
Biskup:

Niech Bóg, który rozpoczął w tobie dobre dzieło, sam go dokona.

Biskup:

Błagajmy, najmilsi, Boga Ojca wszechmogącego, aby hojnie udzielił łaski swojego błogosławieństwa tym sługom, których wybrał do świętego stanu prezbiteratu.

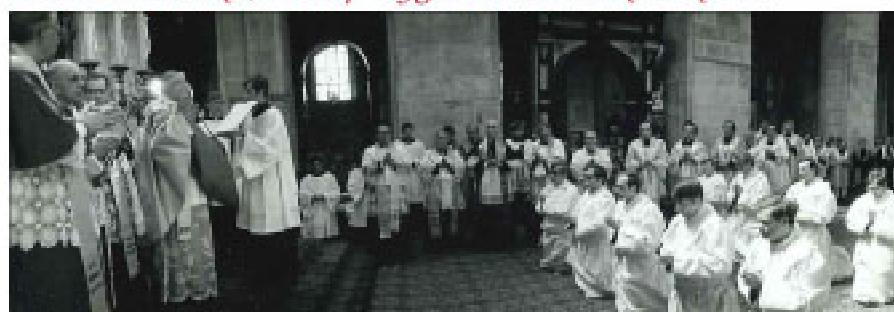
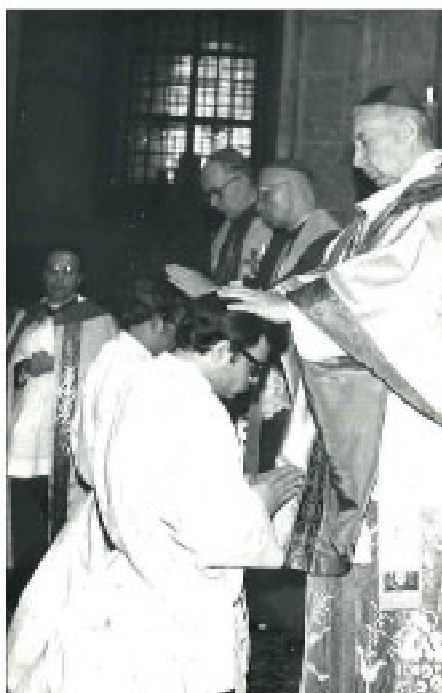
Wybrani padają na twarz. Rozpoczyna się śpiew litanii.



Każdy z wybranych na prezbitera podchodzi do Biskupa i kłęka przed nim. Biskup kładzie ręce na głowę, nic nie mówiąc.

Po nałożeniu rąk przez Biskupa wszyscy kapłani, nic nie mówiąc, kładą ręce na każdego z wybranych.

Po nałożeniu rąk, Biskup wygłasza modlitwę święceń.





Po modlitwie święceń kapłani nakładają wyświęconym stulę na sposób właściwy prezbiterom oraz ornat.



Następnie każdy z wyświęconych kłęką przed Biskupem, który namaścza mu dłonie świętym krzyżem mówiąc:

Nasz Pan, Jezus Chrystus, którego Ojciec namaścił Duchem Świętym i mocą, niech Cię strzeże, abyś uświęcał lud chrześcijański i składał Bogu Ofiarę.



Biskup, podaje nowo wyświęconym prezbiterom kielich z pateną i mówi:

Przyjmij dary ludu świętego, które mają być ofiarowane Bogu. Rozważaj, co będziesz czynić, naśladowaj to, czego będziesz dokonywać, i prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego krzyża.

Biskup obejmuje każdego z wyświęconych prezbiterów i udziela mu pocałunku pokoju mówiąc:

Pokój z tobą.

Wyświęcony odpowiada:

I z duchem twoim.

Wszyscy obecni kapłani przez pocałunek pokoju mogą wyrazić swoje zjednoczenie z nowo wyświęconymi.

Mszę świętą sprawuje się dalej, jak zwykle.







Mszę Świętą Prymicyjną
odprawił w niedzielę, dnia 6 czerwca 1978 roku, o godz. 9.00,
w Kościele Św. Trójcy w Bydgoszczy.
Wdzięczny Bogu i Rodzinom, na Mszę Świętą oraz uczestnictwo
domową serdecznie zapraszam.

diacon Romanald Drąbkowski

Bydgoszcz, 16 czerwca 1978 r.

